

WIGILIA

Rodzina: ojciec, matka i dzieci

SCENA I

Narrator I

Pod serwetką wonna warstw siana,
Na serwecie opłatków książeczka-
Znów Cię widzę, chałupo kochana.
Chłopska chata, znana mi od dziecka.
Ze stodoły weź, ojczu, snop żyta,
I tu w kącie, jak co roku, postaw.
Niech zadzwoni, niech do nas zawita,
Święta Wilia, po dawnemu prosta.

(Stanisław Ciesielczuk)

Narrator II

Z pokorą się wnoszę,
i na staropolską Wigilię proszę.
Będziemy dziś świadkami tego,
jak to dawniej w Polsce witano Narodzonego.
Nam Jezusa, Chrystusa króla w niebiesie,
niech się o tym wieść niesie.
Jak to pewien chłop spod Pińczowa,
wigilię sobie gotował.
W swojej chacie z żoną i dźwiatwą
przygotowywał choć wcale nie było mu łatwo.
Wszak chata uboga, niewielka
u stropu drewniana belka.
Ale porządek i radość w niej gości,
o czym z pokorą zawiadam waszmości

(narrator kłania się i schodzi ze sceny)

(Wigilijny ranek, chata chłopska. Ojciec i matka oraz dzieci.)

Ojciec

Pamiętajcie o tym moje dzieci,
włóżcie pieniądze do wody co się w niej myjecie.

Syn

Dlaczego?

Ojciec

By przez rok z kawałkiem,
trzymały się was całkiem.

Matka

(do córki, która pomaga jej w przygotowaniu wieczerzy)
Pamiętaj córko, przy robieniu jadła,
byś do niego pieprzu nie kładła.

Córka

Czemu pieprzu mam nie dodawać?

Matka

Ech szkoda o tym gadać,
Co by rok nie był gorzki, palony,
Jako ten pieprz mielony.

Matka

(do młodszej córki, względnie tej samej)
Śmieci w tym dniu zamiecione, wyrzucone?

Córka

Nie, jeszcze nie zrobione

Matka

Trzeba je zamieść mówię tobie,
żeby pchły z domu poszły sobie.

Ojciec (do syna)

Gąsiorowi owsa byś dał,
aby za obcymi gęsiami nie latał

Matka(do ojca)

Zaś proso, jęczmień, żyto kurom.

Ojciec

Co by nas obdarzyły jajek górą.

SCENA II

Narrator III

„A trzy krzesła polskim strojem
Koło stołu stoją próżne,
I z opłatkiem każdy swoim
idzie do nich spłacać dłużne.

I pokłada na talerzu
Anielskiego chleba kruchy ...
Bo w tych krzesłach siedzą duchy
(Wincenty Pol Pieśń o domu naszym)

Ojciec

(do syna najstarszego)

Snop do izby wniosłeś, już czas?

Syn

Tak ojcze, tam stoi kłósów las?
(pokazuje na kąt domu, gdzie stoi snopek zboża)

Ojciec (do matki)

Ukrój i przynieś chleba,
położyć na nim kozik jest potrzeba.

Matka (do córki)

Biegnij córko do komory,
tam bochenek znajdziesz spory.
(córka wychodzi i wraca z kromką chleba),

Syn(najmłodszy)

Co to ojciec głód was złapał?
Do wieczerzy wigilijnej jeszcze czasu jest nie mało
I co nie co by się zrobić jeszcze zdało.

Ojciec

(podchodzi do kąta i tam na półce kładzie kawałek chleba)
Widzisz synu, na tym chlebie
położymy kozik i opłatek obok siebie.
A jak kozik szernieje od opłatka,
pewna stanie się zagadka.
Zaraza przyjdzie na pszenicę,
ile to strat już nie zliczę
(Kładzie chleb, kozik i opłatek podany mu przez najstarszą córkę)

Matka

Będzie leżał tak na boku,
aż do Nowego Roku.

Syn (najmłodszy)

A jak od strony chleba?

Córka (najstarsza)

To na żyto uważać trzeba.

Syn (najmłodszy)

A jak nie zardzewieje?

Ojciec

To nic się nie dzieje.

Matka (do córki średniej)

Do stołu nakryłaś?

Siano podłożyłaś?

Córka

Nakryłam ładnie.

Włożyłam gdzie popadnie.

(i pokazuje stół nakryty obrusem)

Narrator IV

Siano obrusem nakryte na stole
Białe opłatki -Ojca błogosławione ręce
Serdeczne rozrzewnienie Matki
O, niepowrotne wzruszenie dziecięce
w rodzinnym kole ...
(W. Orkan Na Gody)

(Kobiety zaczynają wnosić potrawy i ustawiać na stole.)

Ojciec(do najmłodszych dzieciaków)

Jazda, dzieci jazda,

czy jest już pierwsza gwiazda?

Dzieci

Nie widać jeszcze ojcie.

Ojciec

Kiedy będzie zaraz znać dajcie.

Dzieciaki (Po chwili)

Pierwsza gwiazda ku nam bierzy!!!

Ojciec

Tak tedy siadajmy do wieczerzy.

(Ojciec podchodzi do stołu, gdzie wszystko jest już przygotowane. Jest też jedno miejsce więcej. Wszyscy zajmują swoje miejsca. Ojciec bierze opłatek i łamie się najpierw z matką, potem po kolei od najstarszego każdym dzieckiem. To samo robi matka, a potem dzieci.

Wszyscy składają sobie życzenia.)

SCENA III

Narrator V

Jest taka tylko jedna

-jedna jedyna -

co radosnym mrugnięciem

Wigilię zaczyna.

A kiedy wreszcie ta gwiazdka

uśmiechnie się wesoło -

zapalimy świece na choince.

Zasiądziemy do wspólnego stołu.

(Anna Szydłowska-Szczecińska, Gwiazda)

Dziewczęta

Kiedy skończona wieczerza

Czas nam wróżby odmierza.

Najstarsza córka(do swoich dwóch sióstr)

Teraz butem rzucić w kierunku drzwi należy.

(rzucają po kolei, najpierw najstarsza i kiedy wszystkie już to zrobiły idą i patrzą jak się buty ułożyły)

Najstarsza córka

I zobaczyć jak on leży.

Jeśli do drzwi zwrócony jest cholewką jak pysk rybi ...

Średnia córka

To młodzieniec u wrót stoi ani chybi.

Najstarsza córka

I tak jednak się zdarzyć może

Średnia córka

Że cholewką leży ku komorze.

Siostry

Wtedy biedna białogłowa

Pod pierzynę się z rozpacy chowa.

Średnia córka

(łapie za miotłę, zaczyna zamiatać)

Zamiatam ja sobie, od pieca do drzwi i wypatruję.

Najstarsza córka

Czy jakiś chłopiec do mnie nie wędruje.

Średnia córka

Nie wędruje, nie idzie i nie kroczy dumnie.

Najstarsza córka

Ni żar pieca, ni serca mego nie ciągnie go ku mnie.

SCENA IV

(Ta sama izba i kobiety śpiewają kolędy. Wchodzą chłopaki z ojcem i niosą każdy po talerzu. Ojciec idzie do ciemnej komory- może być kąt na scenie i ustawia tam talerze i nakrywa je tak by nie było ich widać. W jednym jest woda, w drugim piasek, w trzecim gałązka świerku.)

Narrator VI

Przy wigilijnym stole
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty ...
(Jan Kasprówic, Przy wigilijnym stole)

Ojciec

Teraz każdy z was,
kiedy przyjdzie na to czas.
Jeden z talerzy,
weźmie sobie jak należy.
Pozna swój przyszły los,
radość czy pusty trzos?
(Teraz chłopcy idą i każdy wybiera jeden talerz)

Najstarszy syn

Ja mam talerz wodny.

Średni syn

Ja mam piasek chłodny.

Najmłodszy syn

Ja gałązkę świerku wziętem sobie.
I co teraz ja z nią zrobię?

Ojciec

Woda mówi będą chrzciny
będzie radość i wesele.
Piasek że pogrzeb i smutku wiele.
A gałązka wciąż zielona
Że w twym życiu zagości żona.

Najmłodszy syn

Ja tam nie chcę takiej wróżby.
Jam za młody jeszcze na drużby.
Jeszcze przede mną życie całe prawie
Chcę je spędzić na zabawie.

Ojciec

To nie jest żadne figle
Tylko wróżby niedościgłe
Kto nie chce wierzyć
Ten niech nie ufa
Jedno powiem mu do ucha
Wszystko się może zdarzyć

Wszyscy razem

Tak to dawniej w całym kraju
Obchodzono święta według obyczaju
A my dziś jak potrafiliśmy

Całą rzecz wam przedstawiliśmy
I na koniec końcem
Nim za chmurką zajdzie słońce
Moc pomyślności
Dużo szczęścia i radości
Wam składamy
i niziutko się kłaniamy.
A nim do domu się udamy
To kolędę z wami zaśpiewamy.

(rodzina śpiewa wybraną kolędę i przy jej dźwiękach, kłaniając się schodzi ze sceny).

Robert Karpiński.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach filia w Pińczowie